



Uczniowie z pokładu „Chopina” co roku wykonują pamiątkowe murale. Jeden z ostatnich powstał na Mindelo w archipelagu Wysp Zielonego Przylądka.

Podróż w głąb siebie na „Chopinie”

Regulamin Niebieskiej Szkoły mówi między innymi o pełnieniu służby wachtowej, kambuzowej, wykonywaniu prac bosmańskich, przeciwstawianiu się przejawom wulgarności i brutalności, dbaniu o bezpieczeństwo jachtu, przestrzeganiu całkowitego zakazu spożywania alkoholu i palenia papierosów, a także o oszczędzaniu wody ze względu na jej ograniczony zapas. Mówiąc krótko: nikt nikomu nie obiecuje wczasów w luksusowym hotelu ani rejsu na wycieczkowcu. A mimo to młodzież garnie się na pokład. Wielu ma duże wsparcie rodziców, którym niestraszną są ani dwumiesięczna rozłąka, ani długa nieobecność dziecka w tradycyjnej szkole. Zdarza się, że rodzice gotowi są wziąć kredyt w banku, by wysłać pociechę na „Chopina”.

Bo w tej przygodzie nie chodzi tylko o postępy w nauce, ale o szkołę życia, której nie zapewni żadna lądowa placówka edukacyjna. Młodzież uczy się funkcjonowania w grupie. Muszą sobie ufać i polegać jeden na drugim. Z rejsów na „Chopinie” wracają odmienieni. Są dojrzalsi, bardziej zgrani, trzymają się razem długo po zejściu na ląd. Są też silniejsi psychicznie. Po wszystkich wspólnych przeżyciach w kambuzie, na pokładzie czy na rejach łatwiej radzą sobie z codziennymi sprawami. Z perspektywy żaglowca lądowe problemy wydają

Oto nauczyciel z waszych marzeń. Rozmawiamy z Markiem Muszyńskim z pokładu „Fryderyka Chopina”, dyrektorem Niebieskiej Szkoły.

się łatwe – niewarte nerwów i łez. Są też uczniowie, dla których rejs „Chopinem” stanowi drogowskaz na resztę życia. Jedną z podopiecznych po szkole na żaglowcu wyjechała do Anglii. Tam ukończyła szkołę morską i dziś pływa na statkach jako oficer.

Ważnym elementem pobytu na jachcie jest także nauka żeglowania i nawigacji.

Fizyka z Markiem Muszyńskim. Ćwiczenia z hydrostatyki.



Podstawowe umiejętności załoganci zdobywają podczas krótkiego szkolenia w porcie, przed wypłynięciem. A praktyczne umiejętności zyskują na morzu.

„Fryderyk Chopin” to stalowy bryg (jeden z największych na świecie). Ma 55,5 m długości, 8,5 m szerokości, a jego maszty niosą żagle o powierzchni 1200 m kw. Na każdym z masztów jest sześć rei. Pod żaglami „Chopin” osiąga prędkość do 16 węzłów. Na pokładzie mogą żeglować 53 osoby, z czego 8 osób to stała załoga. Pierwszy raz na morze żaglowiec wypłynął w 1992 roku i wziął udział w atlantyckich regatach Columbus, zajmując trzecie miejsce. Zimą 2000 roku opłynął Amerykę Południową, sprawdzając się w ekstremalnych warunkach. W 2010 roku stracił maszty w trakcie rejsu przez Atlantyk. W 2011 roku „Chopina” kupiła firma 3Oceans. Nowy armator wyremontował jacht i powołał do życia Niebieską Szkołę. Rozmawiamy z jej dyrektorem Markiem Muszyńskim.

Magazyn „Wiatr”: O co najczęściej pytają rodzice, zanim wyślą swoje pociechy w rejs Niebieskiej Szkoły?

Marek Muszyński: Przede wszystkim o warunki życia na statku. Chcą się dowiedzieć, czy dziecko będzie mogło wyprać rzeczy osobiste, bo przecież trudno spakować torbę na dwa miesiące. Rzadziej natomiast pytają, czy jest prysznic, jakich wiatrów można się spodziewać albo po prostu czy rejs będzie fajny i jakie porty odwiedzimy. Pranie w oczach wielu rodziców jest sprawą kluczową. Oczywiście szybko rozwiewamy każdą wątpliwość. Mówimy, że mamy dwie pralki i suszarkę. Zaznaczamy też, że zwykle korzystamy z tych urządzeń w portach, natomiast podczas rejsu można zrobić przepierkę w misce. Młodzi bardzo dbają dziś o wygląd, szczególnie dziewczyny. Jedne zabierają lokówki, a inne prostownice do włosów. Jak się czasem odstawia na bóstwo i wyjdą na pokład, to się zastanawiam, czy to nasza uczennica, czy może ktoś obcy zabłądził na pokładzie.

Podczas spotkań z rodzicami i kandydatami na rejs opowiadamy też o zwykłym życiu na „Chopinie”. O tym, że uczeń w każdej chwili może sobie zrobić herbatę lub kawę, że lodówka zawsze jest pełna i nikt jej nie zamyka na kłódkę. Że załoga nie racjonuje chleba oraz że chłopcy i dziewczęta mają oddzielne toalety i kabiny.

A co z nauką?

To osobny temat. Bardzo ważny nie tylko dla rodziców, ale także dla nas – nauczycieli z „Chopina”. Pytań zwykle pada mnóstwo. Kto może popłynąć? Kto uczy? W jaki sposób? Które książki trzeba zabrać oraz skąd wiemy, jaki materiał należy przerobić z poszczególnych przedmiotów? W rejsach Niebieskiej Szkoły uczestniczą uczniowie drugiej i trzeciej klasy gimnazjum oraz pierwszej i drugiej klasy liceum. Każdy uczestnik wyprawy dwa tygodnie przed zaokrętowaniem dostarcza zakres tematów na dwa miesiące przygotowany przez nauczycieli z lądowej szkoły. Rozsyłamy te materiały do nauczycieli z „Chopina”, a oni na ich podstawie opracowują plan pracy.



Ćwiczenia na rejach „Chopina” w Lizbonie.

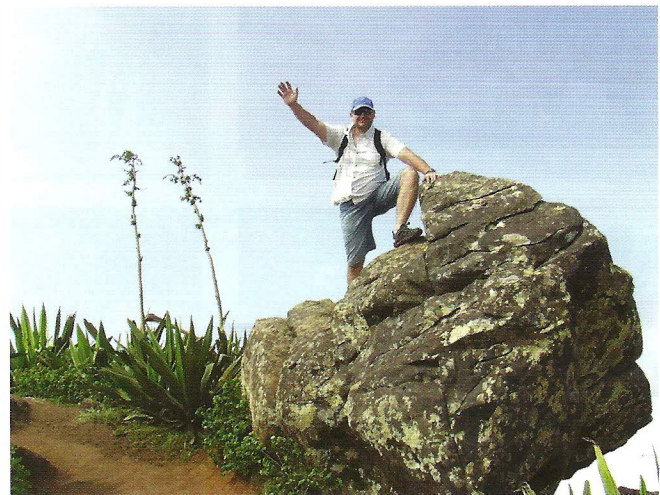
Ale jak można przerobić cały materiał na morzu, skoro dochodzą obowiązki związane z prowadzeniem żaglowca, wachty, codzienne porządki, a na dodatek na młodych czyha choroba morska? Wydaje się, że szkoła na pokładzie nie ma szans w rywalizacji ze szkołą na lądzie...

Te wątpliwości rozwiewamy w kilku słowach. Po pierwsze, na „Chopinie” zamiast 25 uczniów w klasie jest zaledwie kilku – sześciu, pięciu, a może się zdarzyć, że będzie to tylko jeden uczeń. Mieliśmy już takie wypadki. W tak małej grupie nauczyciel sprawnie i na wysokim poziomie zrealizuje materiał. Nawet wtedy, gdy poszczególni uczniowie mają zadane inne zakresy materiału. Często prowadzimy lekcje metodą symultaniczną, czyli w taki sposób, jakbyśmy grali w szachy z kilku-

ma przeciwnikami. Ważne jest także to, że nauczyciele z „Chopina” są ze swymi podopiecznymi przez całą dobę. Razem z nimi pracują na wachtach, ciągną liny i tak samo jak oni walczą z chorobą morską. Po kilku dniach na oceanie nauczyciel schodzi z piedestału, staje się nawet przyjacielem, powiernikiem sekretów i psychologiem. Jeden z moich uczniów słuchał w milczeniu, co do niego mówię, aż w końcu się rozplakał. Po chwili wyznał, że nikt wcześniej tak z nim nie rozmawiał... Ta niezwykła więź, która zawiązuje się dość szybko, wyzwala w uczniach dodatkową mobilizację do nauki. Z zapałem poprawiają klasówki, dopytują „po godzinach” o rzeczy, które budzą ich wątpliwości. Śmiem twierdzić, że nauka na żaglowcu jest o wiele ciekawsza i bardziej efektywna niż w tradycyjnej ▷



Szaletstwo kolorów, czyli andrzejki na Barbadosie.



Marek Muszyński prowadzi lądową wycieczkę na Cabo Verde.



Na lądzie nie ma lekcji, więc uczniowie mogą poszaleć...



Pokładowe szkolenie z zasad bezpieczeństwa.



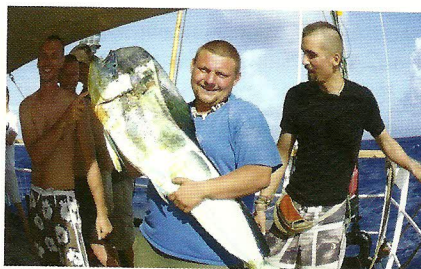
Gibraltar. Jakis tubylec wskoczył mi na głowę.



Na karaibskiej wyspie Marie-Galante.



Cabo Verde. Skoki na linie do oceanu.



Złowili doradę. Będzie robota i wyzerka.



Martynika. Stragan z witaminami.



Skarby wybrzeża na Marie-Galante.

klasie. Oczywiście może się zdarzyć, że niektórzy uczniowie w pierwszych dniach rejsu będą powtarzać materiał przerobiony na lądzie. Ale prawie zawsze po powrocie do tradycyjnej klasy żaglarze z „Chopina” nie mają zaległości lub nawet wyprzedzają swoich kolegów. Dostajemy sygnały, że po Niebieskiej Szkole nasi uczniowie zwykle powtarzają materiał przerobiony wcześniej na „Chopinie”.

Jak rekrutujecie nauczycieli?

Kandydaci przysyłają nam CV. Wyrażają chęć pracy na pokładzie – z uczniami i podczas wacht. Na koniec sprawdzamy, czy nauczyciel jest otwarty na świat i pogodny, bo nie chcemy zabierać w dwumiesięczne wyprawy smutasów. Życie na żaglowcu jest wystarczająco trudne... Nauczycieli rekrutujemy spośród pracowników szkół, dok-

torów z uczelni lub doktorantów. Są tacy, którzy byli już na dwóch i będą płynęli na kolejne rejsy Niebieskiej Szkoły.

Czy na żaglowcu prowadzone są dzienniki ocen?

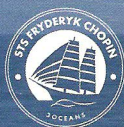
Oczywiście. Mamy kartkówki, sprawdziany i wystawiamy oceny. Na koniec rejsu uczestnik otrzymuje zaświadczenie Niebieskiej Szkoły zawierające wszystkie zdobyte stopnie. Dostaje także prace pisemne ocenione przez nauczycieli z „Chopina”. Na podstawie tych dokumentów wychowawcy i nauczyciele z lądowej szkoły mogą ocenić poziom nauczania na żaglowcu oraz postępy ucznia. Te materiały świadczą także o tym, że Niebieska Szkoła nie jest niedzielną szkołką rozdającą oceny za piękne oczy na lewo i prawo. Tu na wszystko trzeba solidnie zapracować. W innym wypadku edukacja pod żaglami nie miałaby sensu. Szkoły lądowe prawie zawsze uznają stopnie zdobyte na pokładzie i przepisują oceny

STS FRYDERYK CHOPIN



biuro@3oceans.pl
+48 607 700 404

- rejsy wolnego naboru
- czarter żaglowca
- **Niebieska Szkoła**
dwumiesięczne rejsy połączone z nauką szkolną



www.fryderykchopin.pl

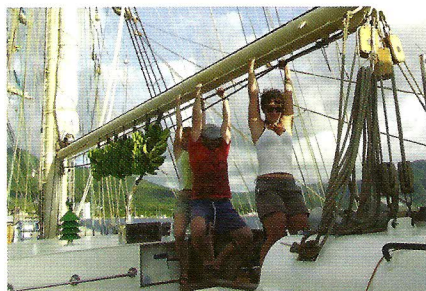


do swoich dzienników. W ten sposób uczeń wraca na stare tory.

Czy dyrektorzy tradycyjnych placówek patrzą na Niebieską Szkołę przychylnym okiem? Czy chętnie wspierają swoich podopiecznych w realizacji żeglarskich marzeń?

Nie stawiają przeszkód i wspierają uczniów. To są fachowcy, którzy doskonale wiedzą, że edukacja na morzu to nie tylko czas spędzony w ławce przymocowanej do podłogi (by nie odjechała w trakcie przechyłu). To także nauka odpowiedzialności za siebie, przyjaciół i za jacht. Poznawanie świata i próba zrozumienia, co w życiu ważne, a z czego można zrezygnować. Rejs „Chopinem” to nasza wspólna podróż przez świat oraz podróż w głąb siebie – wszyscy odkrywamy na pokładzie naszą lepszą stronę. W tak krótkim czasie nie zapewni tego żadna inna lądowa placówka edukacyjna. My po prostu bierzemy te dzieciaki i z dnia na dzień wrzucamy w świat odpowiedzialności i dorosłego myślenia. Ktoś powie, że to samo można zrobić na biwaku w górach albo w lesie podczas szkoły przetrwania.

Jest czas na naukę i czas na wygłupy.



Kolejna lekcja fizyki z Markiem Muszyńskim. Lekki przechył nie jest przeszkodą.



Ale przecież tam zawsze można zadzwonić do domu i zrezygnować. U nas po oddaniu cum nie ma odwrotu. Przed dziobem tysiąc mil, za rufą jedynie horyzont, telefony komórkowe nie działają i nie ma internetu. Mamy oczywiście telefoniczną łączność satelitarną, ale korzystamy z niej tylko w sytuacjach awaryjnych. Rodzice naszych uczniów wiedzą, że brak wiadomości to dobra wiadomość.

Z jakich środowisk wywodzą się uczestnicy rejsów?

Z różnych. Ciekawe jest to, że aż 70 proc. uczniów nie miało wcześniej żadnych żeglarskich doświadczeń. Nie pływali nawet po Mazurach. To właśnie na pokładzie „Chopina” pierwszy raz zetknęli się z wiatrem, falami, morzem, nawigacją i życiem z dala od lądu. To życie, życie na naszym żaglowcu, uzależnia. Po rejsach młodzież traktuje „Chopina” jak swój statek. Uczestniczą w kolejnych wyprawach, a nawet w pracach szkutniczych. Po prostu możemy na nich liczyć.

Dokąd szkoła wypływa w najbliższych miesiącach?

Dyżur w kambuzie przy ziemniakach.



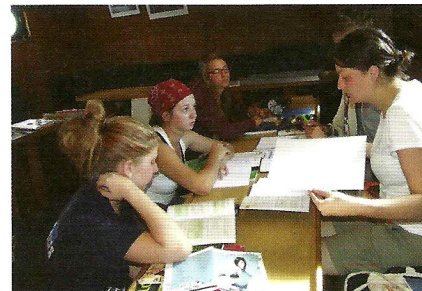
Już 9 września „Chopin” rozpocznie dwumiesięczny rejs dookoła Europy, metę zaplanowano w hiszpańskiej Maladze. Następnie mamy wyprawę po Morzu Śródziemnym, na Karaiby oraz powrotny rejs do Europy. Jest jeszcze trochę wolnych miejsc na pokładzie.

Informacje zamieszczamy na stronie www.fryderykchopin.pl. Zapraszam też na stronę www.niebieskaszkoła.pl.

Rozmawiał Krzysztof Olejnik

Do 18 września trwa rekrutacja na pięć bezpłatnych miejsc na rejs Niebieskiej Szkoły na trasie Malaga – Martynika (od 3 stycznia 2015 roku do 21 lutego 2015 roku). Uczniowie mogą się zarejestrować przez stronę internetową www.fryderykchopin.pl. Należy zrealizować prace w formie wolontariatu (160 godzin), rozwiązać online test z wiedzy ogólnoszkolnej (25 pytań) i stworzyć autoprezentację zatytułowaną „Dlaczego powinien wziąć udział w rejsie Niebieskiej Szkoły” (forma dowolna).

Lekcja geometrii.



Badanie wyporności wody słodkiej i słonej.

